



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 14 (428) • 23 marca 2007 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt, Łukasz Kulesa,
Monika Gubernat (sekretarz Redakcji)

Zaangażowanie energetyczne Rosji na Bałkanach – implikacje dla Polski

Ernest Wyciskiewicz

Rosja prowadzi coraz aktywniejszą politykę energetyczną na Bałkanach. Zwiększa swoje znaczenie jako dostawca ropy, po zawarciu umowy o budowie rurociągu Burgas–Aleksandropolis umacnia się na rynkach gazowych państw bałkańskich i wykorzystuje wewnątrzunijne różnice interesów w celu wzmocnienia własnej pozycji w zakresie przesyłu gazu i ich dostaw na rynek UE. Będzie pogłębiać różnice interesów państw UE i skomplikuje proces kształtowania polityki energetycznej Unii. Nowe inwestycje w infrastrukturę naftową mogą podważyć koncepcje budowy i funkcjonowania rurociągu Odessa–Brody–Płock.

Podpisana 15 marca 2007 r. umowa między Rosją, Bułgarią i Grecją o budowie ropociągu Burgas–Aleksandropolis (potocznie nazywanego „prawosławnym”) rozpoczyna proces wykorzystywania Bałkanów jako korytarza tranzytowego. Rosja usiłuje zająć w nim jak najsilniejszą pozycję, zanim zaczną napływać zasoby kaspijskich konkurentów. W kwestii przesyłu gazu Rosja prowadzi sukcesywną ekspansję na rynkach państw bałkańskich. Jednakże największy nacisk kładzie na pozyskanie Węgier, jako potencjalnie głównego partnera przy budowie gazociągu z południa oraz istotnego centrum dystrybucji i magazynowania rosyjskiego gazu w Europie.

Cele rosyjskie można ująć następująco: utrzymanie dominującej pozycji w zakresie przesyłu kaspijskich surowców dzięki kontroli nad infrastrukturą przesyłową; maksymalizacja zysków ze sprzedaży ropy; rozbudowa i dywersyfikacja szlaków eksportowych przy niwelowaniu znaczenia tzw. wąskich gardel (w tym przypadku cieśnin tureckich); torpedowanie planów dywersyfikacji źródeł dostaw do państw europejskich oraz wygrywanie na wewnętrznych rozbieżności w UE. Aktywizacja Rosji na Bałkanach i na Węgrzech jest też reakcją na zapowiedzi tworzenia wspólnej polityki energetycznej oraz wzrostu zaangażowania UE w Europie Południowo-Wschodniej.

Polityka naftowa. W latach 90. pojawiły się trzy projekty nowych bałkańskich ropociągów: wspierany przez Rosję rurociąg „prawosławny”, popierany przez USA projekt Burgas–Skopie–Vlore (Albania) i zainicjowany przez Rumunię projekt rurociągu Konstanca–Triest. Ich wspólnym celem jest stworzenie nowych kanałów dla surowców kaspijskich oraz ominięcie zatłoczonych cieśnin tureckich i to nie tylko z powodów ekologicznych czy bezpieczeństwa, ale ze względu na duże koszty i wydłużony czas transportu.

Obecnie najbardziej zaawansowany jest pierwszy projekt. Stało się tak z inicjatywy Rosji, która zareagowała w ten sposób na uruchomiony w lipcu ub. r. rurociąg Baku–Tbilisi–Ceyhan. Marcowa umowa przewiduje powstanie ropociągu o długości 285 km i rocznej przepustowości 35–50 mln t. Realizacją i eksploatacją ma się zająć konsorcjum trzech państwowych lub kontrolowanych przez państwo rosyjskich spółek (Transnieft, Rosnieft i Gazpromnieft), które łącznie objęły 51% udziałów oraz podmiotów z Bułgarii i Grecji (po 24,5%). Na mocy porozumienia operatorem rurociągu i podmiotem odpowiedzialnym za zaopatrzenie będzie Transnieft. Uruchomienie połączenia utrudni realizację innych bałkańskich projektów. Przyszłość tras do Vlore i Triestu, mimo wstępnych porozumień, które już podpisano, będzie uzależniona od wzrostu wydobycia w Kazachstanie oraz rozwoju omijających Rosję szlaków transkaspjskich. Trzeba wszakże nadmienić, że w zamierzeniu Rosji,

rurociąg „prawosławny”, dając Kazachstanowi nowe możliwości eksportu ropy, ma także spowolnić realizację popieraną przez USA tras mających połączyć kazachskie złoża z azerską infrastrukturą.

Polityka gazowa. Obecnie istnieją dwa warianty bałkańskich szlaków gazowych. Pierwszy z nich to gazociąg Nabucco: ze wschodniej Turcji, skąd tłoczyłby gaz azerski, irański (w perspektywie też turkmeński), przez Bułgarię, Rumunię, Węgry do Austrii. Projekt ma poparcie Komisji Europejskiej oraz europejskich instytucji finansowych. Gazociąg o przepustowości stopniowo zwiększanej od 10 do 30 mld m³ mógłby powstać już w 2010 r. Połowa gazu byłaby konsumowana przez państwa tranzytowe, reszta docierałaby do węzła dystrybucyjnego w Austrii, skąd płynęłaby na rynek austriacki, niemiecki i włoski. Celem jest dywersyfikacja źródeł dostaw gazu do Unii Europejskiej dzięki udostępnieniu czwartego poważnego źródła – po Rosji, Norwegii i Algierii.

Gdy Nabucco zaczęło nabierać dynamiki, Gazprom rozpoczął forsowanie projektu Gazociągu Południowo-europejskiego, czyli przedłużenia aż do Węgier (przez Bułgarię i Rumunię) biegnącego z Rosji do Turcji po dnie Morza Czarnego gazociągu „Błękitny Potok”. Plany rosyjskiego monopolisty cieszą się poparciem Węgier, skuszonych perspektywą zostania regionalnym węzłem gazowym. Działania te stoją w sprzeczności z założeniami unijnej polityki dywersyfikacji źródeł dostaw gazu. Tego stanu rzeczy nie zmieniają rosyjskie oferty integracji obu projektów w postaci częściowego wykorzystania Nabucco do przesyłu rosyjskiego gazu. Rozwiązanie takie zamiast zróżnicowania importu pod względem dostawców, dawałoby jedynie dywersyfikację szlaków przesyłowych, z jednoczesnym pogłębieniem uzależnienia od Rosji.

Z pewnością nie ma miejsca na dwa gazociągi kierujące surowcem na te same rynki. Za Nabucco przemawia poparcie Wspólnoty i gwarancje kredytowe. Rosja jednak uderza w te plany dwojako: przez utrudnianie budowy gazociągu transkaspjskiego, a więc ograniczenie dostępności surowca dla Nabucco oraz rosnącą aktywność Gazpromu na rynkach wewnętrznych na Węgrzech, w Bułgarii, Serbii, Rumunii i Włoszech. W związku z rosyjskimi atutami po stronie produkcji i zbytu (łącznie z przychylnością części elit politycznych w regionie), można postawić tezę, że projekt Nabucco będzie miał szansę powodzenia jedynie przy konsekwentnym, politycznym i finansowym wsparciu Unii Europejskiej oraz koordynacji działań europejskich i amerykańskich w celu doprowadzenia do połączenia turkmeńskich i kazachskich pól gazowych z infrastrukturą biorącą swój początek w Azerbejdżanie.

Implikacje dla UE. Dla dążącej do dywersyfikacji dostaw Unii ważne jest wykorzystanie Bałkanów do przesyłu kaspijskich surowców. W kwestii transportu ropy UE ogranicza się do popierania wszelkich wariantów odciażających Bosfor i Dardanele oraz zwiększających strumień ropy płynący na rynki europejskie spoza OPEC. Rurociąg „prawosławny” spełnia te warunki, więc spotkał się z poparciem Komisji Europejskiej. W sprawach gazowych w centrum uwagi znajduje się projekt Nabucco, umieszczony na liście infrastrukturalnych priorytetów. Dużym problemem, wykorzystywanym i pogłębianym przez działania Rosji, są rozbieżności wewnętrzne, na przykład dotyczące interpretacji dywersyfikacji. Dążenie do uzyskania dostępu do nowych, nierosyjskich źródeł gazu ściera się z propozycjami dywersyfikacji pod względem tras przesyłu bez względu na pochodzenie paliwa. Te różnice ujawniają się właśnie w kwestii tranzytu przez Bałkany, szczególnie w postawie rządu Węgier, działającego przede wszystkim, we własnym, a nie wspólnotowym interesie.

Implikacje dla Polski. Polska opowiada się za zwiększeniem udziału kaspijskich surowców we własnym i unijnym bilansie energetycznym, a tym samym za ograniczeniem zależności od Rosji. Ujawniające się dziś poważne różnice zdań w UE co do istoty dywersyfikacji, negatywnie rzutujące na proces formowania europejskiej polityki energetycznej, są niekorzystne dla Polski. Powinna ona domagać się realizacji opracowanych przez UE planów dywersyfikacyjnych, zakładających zmniejszanie zależności od dominujących dostawców. Spójne, wspólnotowe działania powinny być skuteczną reakcją na rosyjskie próby wygrywania rozbieżności interesów energetycznych wśród państw Unii. W obecnych warunkach warto rozważyć byłoby zaproponowanie większej koordynacji działań między Stanami Zjednoczonymi i UE ze względu na uzupełniające się instrumentarium i komplementarne cele, oraz silniejszą pozycję USA w bogatych w zasoby państwach kaspijskich.

Dla Polski bezpośrednią konsekwencją powstania rurociągu Burgas-Aleksandropolis jest utrudnienie realizacji przedłużenia rurociągu Odessa-Brody do Płocka. Mimo poparcia polskich władz i Komisji Europejskiej, coraz trudniej będzie uzasadnić jego opłacalność i zapewnić długoterminowego i pewnego dostawcę.

Z pewnością nie jest dla Polski korzystna realizacja węgiersko-rosyjskich planów gazowych. Gdyby powstał zapowiadany gazociąg, najprawdopodobniej kosztem projektu Nabucco, Unia zostałaby faktycznie pozbawiona możliwości bezpośredniego dostępu do kaspijskich i irańskich zasobów. Dlatego konieczne jest zdecydowane opowiadanie się na forach unijnych za jak najszybszą realizacją Nabucco, nawet przy założeniu, że płynący nim gaz nie trafi do Polski.